

ECHA WYSPY



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE
WYSPY SOBIEZEWSKIEJ

PISMO BEZPŁATNE Kwartalnik,
Nr 1- 2 (31-32) 2001 r. Gdańsk ISSN 1427-8618



DZIŚ W NUMERZE:



- Dni Wyspy Sobieszewskiej
- Izba Wincentego Pola na cenzurowanym
- Kolektor na finale
- Segregacja odpadów
- Historia Wieńca
- Rowerem wokół Wyspy

Kowalik

Czyj to głos? Owo *pil - pil - pil*, słyszeliśmy nieraz wiosną w czasie przechadzki po lesie, parku czy w czasie prac w ogrodzie. To był głos samca kowalika. Ptak ten w okresie lęgowym wabi samice delikatnym *sit - sit sit*. Ton ten słyszymy również, gdy jesienią kowalik znajduje się w stadku sikor latających po lesie.

W Europie i części Azji występuje kilka gatunków kowalików, u nas żyje tylko jeden. W Polsce jest on wszędzie pospolity tam, gdzie są większe kompleksy starych drzew: żyje w dużych ogrodach, parkach i lasach.

Ten nieduży ptak długości 13,5 cm ważący 21-25 g jest bardzo ruchliwy i aktywny cały dzień. Sprawia wrażenie jakby był stale wystraszony, gdyż z powodu krótkiej szyi trzyma głowę nisko i wtula ją w ciało. Bystre oczy i nagłe ruchy głowy nadają mu wyraz wielkiej przebiegłości.

Barwy kowalika są subtelne i ładne, przypominają nieco ubarwienie zimorodka. Cały wierzch ciała, lotki i sterówki środkowe są niebieskawoszare, kuper nieco jaśniejszy. Od kąta dzioba przechodzi przez oko i ucho aż do szyi szeroki czarny prążek, a tuż pod nim wąski, biały. Policzki i podgardle są białe, pierś i brzuch bardzo zmienne w kolorze, zależnie od formy, cynamonowożółtawe albo zupełnie białe. Zewnętrzne sterówki są koloru czarnego z białą plamą na pierwszych trzech. Dziób jest niebieskoszary z ciemnym końcem, nogi brązożółte, oczy orzechowobrazowe. Samica i młode tego gatunku mają ciemniejszą barwę na bokach piersi, poza tym młode ptaki mają znacznie krótszy dziób.

Wskutek przystosowania się do środowiska leśnego kowalik pod wieloma względami przypomina sikory i dzięcioły. Do dzięcioła podobny jest



Kowalik schodzący po pniu - Bird Life Nov.-Dec. 1979

trochę budową dzioba, którym wydobywa owady spod kory i rozbija nasiona. Potrafi również pełzać po pniach drzew, a ruchy te wykonuje poniekąd lepiej od dzięcioła, bo głową w dół, czego żaden dzięcioł ani inny ptak nie potrafi. Kowalik pełza inaczej niż dzięcioły, bo nie może opierać się na ogonie, który jest krótki i złożony z miękkich piór. Ptaka schodzącego po pniu drzewa głową w dół nie obserwujemy zbyt często, bo zazwyczaj czepia się gałązek w taki sposób jak sikory. Natomiast, kiedy musi użyć większej siły jak np. przy rozkuwaniu orzeszka laskowego, wówczas kuje zawsze z góry na dół. Podobnie jak dzięcioł wtyka orzeszek w szparę w korze i zawisa nad nim. Kucie kowalika rozlega się prawie tak głośno, jak stukanie dzięcioła i łatwo zdradza obecność ptaka. Nie potrafi jednak drążyć w drzewie dziupli i praca jego ogranicza się do obłupywania kory w poszukiwaniu owadów. Oprócz owadów, zwłaszcza w jesieni i zimie, zjada różne nasiona, jak np. konopie, słonecznik, mak, a za

PRZYRODA



Kowalik z orzeszkiem - Bird Life May.-June. 1984

owocami buka przepada.

Lubi również orzeszki lipy i orzechy laskowe, których rozdziobywanie sprawia mu trochę kłopotu. Orzechy przynosi w dziobie, co bardzo zabawnie wygląda, bo musi szeroko rozdziawiać dziób, aby ująć ten stosunkowo duży przedmiot. Jeżeli kowalik znajduje nadmiar pożywienia to robi zapasy wciskając owady lub nasiona pod korę lub w inne szczeliny. O zapasach tych jednak często zapomina.

Kowaliki nie są towarzyskie i prawie przez cały rok żyją pojedynczo, ale często, szczególnie zimą spotykamy w gromadce sikor jednego kowalika.

Kowalik zakłada gniazdo w dziupli po dzięciole, w wypróchniałej szparze lub w skrzynce lęgowej. Jeżeli otwór wlotowy jest za duży, zalepia go gliną i pozostawia tak wąskie przejście, że sam ledwo może się przez nie przecisnąć. Jeżeli otwór jest już z początku dość mały to nie zwęża go, a popędowi lepienia daje upust przyklejając bryłki błota we wnętrzu dziupli lub na zewnątrz, dookoła otworu. Do zalepiania używa gliny, którą bryłkami przynosi w dziobie i miesza ze śliną. Gлина dobrze ubita i wygładzona dziobem zasycha po kilku dniach i staje się twarda jak cegła. Dzięki takiemu zabezpieczeniu kowalik wewnątrz dziupli wobec większych

napastników czuje się zupełnie bezpiecznie i tylko dzięcioł mógłby się uporać z tak twardym materiałem. Ptak ten musi zabezpieczać gniazdo, gdyż jest w stosunku do innych ptaków tchórzliwy i uступliwy. Często się zdarza, że w czasie walki o dziuplę ulega ptakom o wiele słabszym, o połowę mniejszym. Ponieważ dziupli jest zawsze

w lesie za mało i różne gatunki muszą o nie walczyć, kowalik nie mógłby się gnieździć, gdyby nie potrafił zwęzać otworu wlotowego.

Wnętrze dziupli lub skrzynki lęgowej kowalik wyściela suchymi liśćmi, a w lasach sosnowych cienkimi łuskami kory. Materiał układa tak luźno, że nieraz dziwić się można, iż jaja w ogóle w nim nie zginą. Wyściółkę zbiera prawdopodobnie tylko samica i znosi po jednym listku, musi zatem latać bardzo często i tym zdradza swoje gniazdo. Również lepieniem gniazda i wysiadywaniem jaj zajmuje się przeważnie tylko samica.

W końcu kwietnia lub na początku maja samica składa 6-9 okrągłych jajeczek. Mają one na białym tle mnóstwo czerwonych i kilka fioletowych plamek. Po dwóch tygodniach wykluwają się pisklęta, które rozwijają się bardzo wolno i dopiero po czterech tygodniach mogą opuścić gniazdo. Jest to okres znacznie dłuższy niż u gatunków narażonych w gnieździe otwartym na różne niebezpieczeństwa. Kowalik nie odlatuje na zimę, a koczuje najczęściej z sikorami w pobliżu miejsca gnieźdzenia się.

Maria Wieloch

Segregacja odpadów na Wyspie - refleksje i rady

Od kilku lat na Wyspie Sobieszewskiej stoją w wielu miejscach pojemniki do segregacji odpadów. Najpierw pojawiły się pojemniki na papier, szkło i tworzywa sztuczne, a później pojemniki na puszki. Chyba sporadycznie zbieracze makulatury i butelek starali się powiększyć swoje zasoby przez wyciąganie ich z ustawionych pojemników. Od czasu rozpoczęcia skupu puszek po napojach na przystankach i w okolicy sklepów zaczęło być trochę czystiej. Niestety, nagminne stało się również wyciąganie puszek po piwie i innych napojach z czerwonych pojemników. Tym procederem zajmowała się również młodzież szkolna. Szkoda, że niektórzy zapaleni zbieracze puszek niszczą przy okazji czerwone pojemniki starając się wydobyć je od spodu. Tak dzieje się np. przy Poczcie w Sobieszewie.

Część mieszkańców z zadowoleniem przyjęła inicjatywę SPWS zrealizowaną przez Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM, na którego zlecenie PRSP wystawiła pojemniki i zobowiązała się je opróżniać.

Okresowe kłopoty na składowisku spowodowały kiedyś, że na kilka miesięcy zniknęły pojemniki na plastik, więc zaczęto wrzucać butelki plastikowe do pojemników ogólnych. Nie wiem, czy po powtórным pojawieniu się tych pojemników wszystkie osoby wcześniej segregujące odpady powróciły do tego zwyczaju.

Niektórzy mieszkańcy zaczęli segregować odpady w domu i wnosić je do odpowiednich pojemników. Inni z niedowierzaniem, że działanie to będzie dawało rezultaty, obserwowali swoich sąsiadów oraz samochody przyjeżdżające po odbiór odpadów.

Jakie było zdziwienie mieszkanki bloku, która kiedyś zobaczyła ze swego okna, że ze wszystkich pojemników śmieci zostały wrzucone razem na jeden wóz. Po interwencji w UM okazało się, że właśnie wtedy popsuł się samochód posiadający przegrody na różnego typu odpady. Zdarza się, że przez wiele dni stoją przepełnione pojemniki, z których wysypują się odpady. Wtedy mieszkańcy przynoszący posegregowane odpady kładą je obok pojemników. Po kolejnej interwencji okazało się, że pojemniki są opróżniane raz w miesiącu. Szkoda, że mieszkańcy Wyspy nie znają przybliżonego terminu opróżniania pojemników do segregacji odpadów, bo

część z nich można wynieść przed tym terminem. We wrześniu, kiedy dzieci powróciły do ładnej szkoły w Sobieszewie, natknęły się w jej okolicy na przepełnione pojemniki. Niedługo na lekcji ekologii nauczycielka będzie omawiała z uczniami problem ochrony przyrody na naszej Wyspie i zachęcała dzieci do segregacji odpadów. W szkole pojawią się na pewno znowu kubły z napisami „Papierek”, „Plastuś”, „Ogryzek” zachęcające do segregowania śmieci, będzie tylko problem z wysypianiem zebranych śmieci do pojemników stojących w pobliżu szkoły.

Najwięcej o potrzebie segregacji odpadów wiedzą dzieci i młodzież szkolna. W czasie obchodów Dnia Ziemi rozdawane były ulotki wyjaśniające dokładnie, co należy wkładać do pojemników, a czego nie. Znajomym (nie tylko z Wyspy), którzy skarżyli się na to, że PRSP zsypuje nieraz odpady z różnych pojemników na jeden samochód odbiorczy starałam się wytłumaczyć, że powodem takiego działania może być zła segregacja odpadów przez osoby korzystające z tych pojemników. Rzadko kto wiedział, że do specjalnych pojemników należy wrzucać czyste butelki bez nakrętek itp. Szkoda, że takich informacji nie umieszczono na każdym pojemniku. Łatwo czytelna, krótka informacja znacznie usprawniła by segregację odpadów i dalszą ich przeróbkę.

Zanim informacje o selektywnej zbiórce odpadów znajdą się na pojemnikach warto się z nimi zapoznać. Dane te pochodzą z ulotki przygotowanej przez Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM w Gdańsku.

PAPIER - pojemniki niebieskie

Umieszczaj w nich gazety, papier, karton, tekturę, worki i siatki papierowe, zeszyty NIE WRZUCAJ! brudnego lub tłustego papieru, papieru lakierowanego taki papier nie może być wtórnie przerobiony.

NIE WRZUCAJ! folii i opakowań po napojach kartonowych karton podszyty aluminium zakłóca proces przeróbki makulatury.

SZKŁO - pojemniki zielone

Umieszczaj w nich szklane słoiki, butelki (szkło białe i kolorowe)

EKOLOGIA

NIE WRZUCAJ! Szklanych opakowań nadmiernie brudnych (tłuszcze, smary, oleje).
NIE WRZUCAJ! szkła okiennego oraz potłuczonych kawałków lustra i porcelany).

PRZED WRZUCENIEM słoika lub butelki *odkręć korek* - - metalowe i plastikowe „dodatki” utrudniają powtórny przerób szkła (recycling).

W POJEMNIKU NA SZKŁO znajduje się z jednej strony mały **POJEMNIK NA BATERIE**. Szkoda tylko, że jest taki mały, a pojemnik główny jest często przez nieuwagę pracowników PRSP ustawiany tak, że otwór na baterie znajduje się od strony ściany lub płotu, do którego dosunięte są pojemniki.

TWORZYWA SZTUCZNE - pojemniki żółte

Umieszczaj wszystkie puste butelki plastikowe po napojach (PET), opakowania plastikowe po artykułach gospodarstwa domowego i kosmetykach oraz plastikowe pojemniki i czystą folię z PE.

NIE WRZUCAJ! zabrudzonych tworzyw sztucznych, pojemników po olejach samochodowych i spożywczych oraz pampersów.

PRZED WRZUCENIEM opakowania **USUŃ**, w miarę możliwości, etykietę, zgnieć butelkę, a korek wrzuć osobno.

PUSZKI ALUMINIOWE - pojemniki czerwone

DO POJEMNIKA NA ODPADY KOMUNALNE (POJEMNIK POMARAŃCZOWY, ZIELONY LUB BIAŁY) WRZUCAJ WSZYSTKIE INNE ODPADY.

Dodatkowo mogą być segregowane: zużyte świetlówki, przeterminowane lekarstwa (był kiedyś w naszej Aptece taki pojemnik), zużyte akumulatory, wraki samochodowe, zużyty sprzęt elektroniczny, odpady wielkogabarytowe oraz odpady zielone (biomasa). Szkoda, że wiele tych odpadów mieszkańcy Wyspy wyrzucają do lasu lub nad Wisłę.

Dobre zorganizowanie przez Radę Osiedla i ROM 6 wspólnie z PRSP Dnia Sprzątania Wyspy, do którego zaangażuje się większość mieszkańców, a nie tylko dzieci i młodzież, przynajmniej raz w roku, wpłynie na podniesienie estetyki naszej Wyspy.

Maria Wieloch

Kolektor na finale

Już za kilka miesięcy, w czerwcu 2002 roku oczyszczone ścieki popłyną przez Wyspę nową nitką kolektora do Zatoki Gdańskiej.

Chociaż nie do końca „czyste”, to wprowadzenie ich w tak duży akwen wody, jego znaczne zasolenie i niska temperatura dokonają reszty. Wybranie tego wariantu to nie tylko gwarancja czystych, otwartych plaż wzdłuż Wyspy, ale również Jantarowego Wybrzeża.

Obecnie kolektor układany jest w części lądowej w sąsiedztwie starego, aż do komory rozprężnej, która znajduje się w odległości ok. 200 m od ulicy Falowej w kierunku Świbna. Jednocześnie przygotowuje się do zatopienia, przy pomocy specjalnych obciążników, w Zatoce Gdańskiej część kolektora o długości 2400 m. Wiosną zostaną wznowione prace kosmetyczno-porządkowe wzdłuż naziemnej części kolektora.

Nowością jest fakt pozostawienia starego, nieczynnego kolektora grawitacyjnego jako

dodatkowe zabezpieczenie na wypadek losowych zdarzeń, chociażby takich jak tegoroczna powódź w Gdańsku.

Investorem całego przedsięwzięcia jest miasto Gdańsk, a środki finansowe na ten cel pochodzą między innymi z budżetu miasta, województwa, Funduszu Ochrony Środowiska, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, dotacji PHARE. Generalnym wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Hydrobudowa S.A.

Miejmy nadzieję, że kolejny etap projektu „Oczyszczalnia Wschód” dobiegnie pomyślnie końca z niewątpliwą korzyścią dla ochrony środowiska i wszystkich zainteresowanych.

Mieczysława Cierpiot

*(informacji udzielił Inspektor
Zbigniew Kwapiński
z Referatu Budowy Oczyszczalni
Ścieków Gdańsk Wschód)*

Kanalizacji Wyspy ciąg dalszy

Pierwszy etap skanalizowania Wyspy obejmuje jej teren od ulicy Falowej do Górek Wschodnich, a planowany termin jej ukończenia to lipiec 2002 r.

Etap drugi obejmujący pozostałą część Wyspy znajduje się w fazie projektu, który ma być

gotowy do końca 2001 r. Finanse na skanalizowanie Wyspy będą na bieżąco zabezpieczane przez miasto Gdańsk.

Poszczególne posesje, ich użytkownicy będą podłączać w ramach środków własnych.

Mieczysława Cierpiot

Z białego na zielone

W ostatnim czasie znaczny obszar wysypiska fosfogipsów zazielenił się.

Tajemnica tkwi w nawozie, którym jest ono pokrywane, są nim osady ustabilizowane (bezwonne) z pobliskiej Oczyszczalni Ścieków Wschód. Ich oczyszczony skład sprawia, że rozłożone na dużej powierzchni powodują szybkie ukorzenianie i rozrost traw. Jest to dobry znak, że wysypywanie odpadów fosforowych dobiega końca. Nie należy jednak w nim dopatrywać się świadomego dobrodziejstwa dla Wyspy ze strony

producenta - po prostu produkcja umiera śmiercią naturalną.

Czy zielona góra będzie mniej szkodliwa niż biała? - to temat dla ekspertów. Producent odpadów-Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych zapewnia, w oparciu o laboratoryjne badania, o ich całkowitej nieszkodliwości. Ekolodzy są innego zdania. Jedno jest pewne kolor zielony uspakaja!

Mieczysława Cierpiot

Rowerem wokół Wyspy

Ścieżki rowerowe na Wyspie zostały wprowadzone kilka lat temu przez Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Gdańsku do „Przedsięwzięć na Ekologicznej Wyspie Sobieszewskiej”.

Już w 1996 roku przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej wytyczali je na mapie Wyspy w odległym Sefton (Wielka Brytania) patrz Echa Wyspy nr 3(13) 1996.

Nareszcie zapaliło się zielone światło dla tej inicjatywy. **W październiku br. zakończył się przetarg na projekt budowlano-wykonawczy ścieżki rowerowej na trasie Świbno - prom - szkoła, razem około 3 km.** Wybrano ten odcinek jako pierwszy do realizacji, aby wykorzystać jego funkcję jako drogie

dojazdową dzieci do szkoły. Ścieżka będzie przebiegała równoległe do obecnej jezdni od jej strony południowej. W ramach projektu otrzyma własne oświetlenie oraz wyznaczoną w pobliżu szkoły strefę do parkowania rowerów. Przeszkody jakie stoją na drodze do szybkiej realizacji projektu to uregulowania prawne własności gruntów, przez które ma ona przebiegać. Projekt finansowany jest z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska.

O etapach jego realizacji będziemy informować naszych czytelników w kolejnych wydaniach czasopisma.

Mieczysława Cierpiot

(Informacje uzyskano w Urzędzie Miasta Gdańska Wydziale Ochrony Środowiska)

HISTORIA

W tym numerze naszego pisma rozpoczynamy nowy cykl historyczny. Pragniemy przybliżyć Czytelnikom poszczególne miejscowości naszej wyspy, przekazując wszelkie pozyskane dotychczas o nich wiadomości. Z doświadczenia wiemy, że każdy rok przynosi nowe informacje, fotografie, wspomnienia, dokumenty, które krok po kroku zbliżają nas do czasów jakie minęły, do ludzi żyjących tu przed nami, odstawiając nieznane nam, a ciekawe fakty z dziejów naszej „małej ojczyzny”.

Wieniec

Wieniec pojawił się w wykazie czynszów komturii gdańskiej na początku XV wieku jako wieś **Krimsdorff**, pisaną też **Krunsdorff**, z czterema pustymi ogrodami. W XVI wieku nazywano tę miejscowość **Kronsdorff**, **Krahndorff**, **Krohdorff**. Nazwę można wiązać ze słowem Krone czyli korona lub wieniec. Tak więc ją spolszczono po II wojnie światowej.

Ponieważ wsi tej nie odnotowano w wykazie pracujących przy sianokosach, nie jest wykluczone, że nie było tu, poza czterema zagrodnikami, żadnych innych mieszkańców. Według księgi czynszów komturstwa gdańskiego w Wiencu znajdowały się cztery ogrody. Płacono za nie rocznie po jednej kwarcie czynszu.

W Wielki Piątek, 23 marca 1543 roku Wisła wylała na Małe Żuławy zalewając również obszary naprzeciw Wienca.

W 1562 roku tereny niewielkiej wówczas osady zostały wydzierżawione, wraz z nieopodal leżącym Wordel, Holendrowi Hugo Mathiasowi. Do Wienca (**Kronenhofu**) należał niewielki kompleks podmokłego lasu *Kl. Heide*. Znajdował się w Wiencu znaczny folwark, dwór z parkiem i dwoma stawami. Na północ od niego, przy głównym trakcie, funkcjonowała karczma. Na mapie Strachwitz'a z 1614 r. część Wienca oznaczona była jako *Kronsdorfer Weide*.

Drugi rozbiór Polski spowodował utracenie przez Rzeczypospolitą Gdańska wraz z okolicami. Urzędnicy pruscy skrzętnie spisali nowe nabytki. W Kronenhof, wówczas pisano Krohnenhof, spisu dokonał dzierżawca majątku Simon Lebbe, przewodniczący kościoła w Bohnsack, którego uprawnienia wynikające z dzierżawy kończyły się w 1800 r. W samym dworze mieszkało 28 czerwca 1793 roku 11 osób, w tym Simon Lebbe z żoną i synem. Należało do niego 46 koni, dwa woły, 12 krów, 14 sztuk młodego bydła, 4 owce i 30 świń. Teren majątku obejmował 10 włók, 15 mórg i 70 kijów, z tego część zwolniona była z opłat ze względu na stałe niebezpieczeństwo zalania wodą Wisły. Część ziemi stanowiły bagna będące stale pod wodą, dwór, stajnia i wybieg dla koni, teren nieużyteczny tj. mały las, krzaki, słaba ziemia, kępa rzeczna, bagno i trzęsawiska, użyteczna ziemia nad strumieniem, nieużyteczne piaski.

Do majątku Kronenhof należały budynki mieszkalne dla pracowników, było ich siedem, z różną ilością mieszkań. Jeden nakazał zbudować sam Lebbe, mieszkał w nim tkacz Iniany Johann Krause. Budynek z czterema mieszkaniami znajdował się nieopodal lasu.

Na gruncie Simona Lebbe i obok niego mieszkało 24 gospodarzy. Także osoby zatrudniane w dworze: dwóch cieśli, stolarz, krawiec, kowal. Karczmarz, Johann Arendt, który był również wójtem, miał prawo sprzedaży 6 beczek piwa, 6/8 części wódki, 1/8 części piwa podwójnego, 1/4 beczki octu. W jego domu mieszkało sześć osób. Wśród gospodarzy wójtem był wówczas Gottlieb Biebersdorff.

Ziemia w Kronenhof była w tych latach niezbyt urodzajna. Parcele nisko położone narażone były na stałe zalewanie, wyżej usytuowane też dosięgały wylewy Wisły. Ulegały także zapiaszczeniu. Przyczyniał się do tego wiatr niosąc na południe duże ilości piasku wydmowego. Część ziemi mogła być tylko obsiana raz na trzy lata, w pozostałych stanowiła suche i marne pastwisko. Gleba nisko położona składająca się głównie z gliny i kamieni obsiewana była systemem trójpolowym, 1/3 zboża, 1/3 pastwiska lub zbiór siana, 1/3 leżące odłogiem. Zbiory były przeciętnej wielkości, trawy nie najwyższej jakości, pastwiska używane tylko w skrajnej konieczności. Las należący do wsi składał się głównie z olchy i niewielu świerków, które powszechnie wtenczas używano do celów opałowych.

Mieszkańcy nie praktykowali rybołówstwa, chociaż dwór miał do tego uprawnienia.

W 1819 roku wieś liczyła 171 ludzi i 23 domy. Na wale, naprzeciwko Wienca znajdowała się już w roku 1676 karczma Niedźwiedzia (*Bärenkrug*) - potwierdza to na swej mapie z tego roku Peter Willer - a przy wale należące do Wienca osiedle posiadające mniej więcej 20 domów, nazywane *Kronhöfer Freiheit*. W roku 1840, po przerwaniu mierzei w Neufähr, zerwany został wał obok osady, a w ciągu najbliższych lat uległo zniszczeniu i same osiedle. Karczma *Bärenkrug*, dwukrotnie przenoszona, została ostatecznie postawiona w 1866 r. Natomiast ostatni dom *Kronhöfer Freiheit* stał się ofiarą rzeki w 1857 r.

W Wiencu, na wydmie, znalezione zostały 3 wisiorki bursztynowe pochodzące z okresu neolitu.

Waldemar Nocny

Realizacja Marzeń

Modernizacja i rozbudowa Szkoły Podstawowej Nr 87 w Gdańsku - Sobieszewie

20 grudnia 2000 roku - to bardzo ważny dzień dla Szkoły Podstawowej Nr 87 w Gdańsku Sobieszewie, ponieważ w tym dniu nastąpiło przekazanie placu budowy pod rozbudowę i modernizację szkoły.

Inwestycję, w imieniu miasta prowadzi Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska, zaś generalnym wykonawcą: PRZEMBUD Gdańsk S.A. Prace budowlane prowadzone są przy funkcjonującej szkole. W dniu 17 stycznia 2001 roku na teren budowy weszli pracownicy generalnego wykonawcy. Rozpoczęto wycinkę drzew i przygotowanie terenu pod budowę sali gimnastycznej i przedszkola oraz dokonano wygradzenia terenu budowy.



Wycinka drzew przed budową



Pierwsze prace ziemne - luty 2001 r.



Rosną mury sali gimnastycznej - marzec 2001 r.

Od lutego do chwili obecnej prowadzona jest budowa przedszkola i sali gimnastycznej.

A co ze szkołą?

W dniu 11 czerwca 2001 roku przekazano generalnemu wykonawcy budynek szkoły do remontu i modernizacji.

Przed przekazaniem obiektu należało dobrać i mienie gromadzone przez ponad 30 lat wywieźć z budynku szkolnego. Tu należy zaznaczyć, że powstał duży problem z magazynowaniem i właściwym zabezpieczeniem majątku szkolnego.

Z wielkim zrozumieniem i pomocą przyszedł ks. Proboszcz Marian Mordarski z naszej Parafii Matki Bożej Saletyńskiej. Na magazyny udostępnił wszystkie możliwe pomieszczenia przykościelne, zaś swoją kancelarię dla pracowników administracji szkolnej, aby placówka mogła funkcjonować w okresie trwania remontu i modernizacji szkoły.

Wszyscy nauczyciele, pracownicy szkoły oraz rodzice uczniów z dużym zaangażowaniem i zrozumieniem pracowali przy pakowaniu, przewożeniu i zabezpieczaniu mienia szkolnego.

Przez okres wakacji dokonano zaplanowanego remontu i modernizacji budynku szkolnego. Powstała nowa kotłownia olejowa, która będzie

WIADOMOŚCI LOKALNE



Modernizacja kotłowni - lipiec 2001 r.

docelowo zabezpieczała cały nowo wybudowany kompleks: szkołę, przedszkole i salę gimnastyczną. Uczniowie cieszą się najbardziej z pięknych, odnowionych sal lekcyjnych, nowych sanitariatów i rozbudowanej szatni. Odliczają każdy dzień do oficjalnego oddania, do ich dyspozycji, boisk szkolnych i sali gimnastycznej.

Rodzice przedszkolaków oczekują dnia otwarcia nowego przedszkola, które powstaje w oddzielnym segmencie kompleksu szkolnego. Niezależne wejścia do szkoły i przedszkola pozwalają na zachowanie samodzielności każdej z placówek. Wspólna jest kuchnia dla przedszkolaków i uczniów szkoły, wyposażona w nowy sprzęt gastronomiczny. Stołówka szkolna wzbogaciła się o nowe krzesła i stoły, brakuje jeszcze nowego segmentu meblowego do świetlicy szkolnej, aby część żywieniowa była w pełni odnowiona.

System wewnętrznych łączników umożliwia dojście do każdego miejsca w budynku bez konieczności wychodzenia na zewnątrz.

Szkoła dostosowana jest do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na zewnątrz są podjazdy, pochylnie, umożliwiające samodzielny wjazd na wózkach inwalidzkich, wewnątrz natomiast planowane jest zamontowanie specjalnej windy. Klasy wyposażone są w meble i sprzęt, który eksploatowany jest od doobrych kilku lat i wymaga wymiany !!!

Obecnie wyposażamy pracownię komputerową, między innymi za pieniądze zebrane w czasie zabaw karnawałowych organizowanych przez Radę Rodziców i pracowników szkoły.

W łączniku od szkoły do sali gimnastycznej powstaną sale gimnastyki korekcyjnej, terapii pedagogicznej i pomieszczenia administracji szkolnej.

Sala gimnastyczna zostanie wyposażona w podstawowe urządzenia i sprzęt sportowy. Na zakończenie prac z utęsknieniem czekają nauczyciele wychowania fizycznego i gimnastyki korekcyjnej panie: mgr K. Barańska i mgr M. Mikołajska oraz wszyscy uczniowie, zarówno ci, którzy teraz się uczą jak i ich rodzice, absolwenci szkoły.

Zakończenie prac modernizacji i rozbudowy zaplanowane jest na grudzień 2001 roku. Mam nadzieję, że generalny wykonawca dotrzyma terminu, a my Nowy 2002 Rok rozpoczniemy w pięknym nowym obiekcie Szkoły Podstawowej Nr 87 w Gdańsku-Sobieszewie.

Zofia Nowak

**Zarząd
Stowarzyszenia Przyjaciół
Wyspy Sobieszewskiej
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków na zebranie,
które odbędzie się
dnia 15 listopada 2001 r.
(czwartek) o godzinie 18⁰⁰
w Szkole Podstawowej nr 87
w Sobieszewie**

Interaktywna Mapa Wyspy Sobieszewskiej

W ramach serwisu Wyspa Sobieszewska On-line dnia 01.06.2001 r. uruchomiona została Interaktywna Mapa Wyspy Sobieszewskiej. Mapa, dostępna w Internecie pod adresem: <http://mapa.wyspa.pl>.

Jest mapą turystyczną, z zaznaczonymi obiektami noclegowymi i gastronomicznymi (po kliknięciu na interesujący nas obiekt, otwiera się jego prezentacja), rezerwatami przyrody i szlakami turystycznymi.

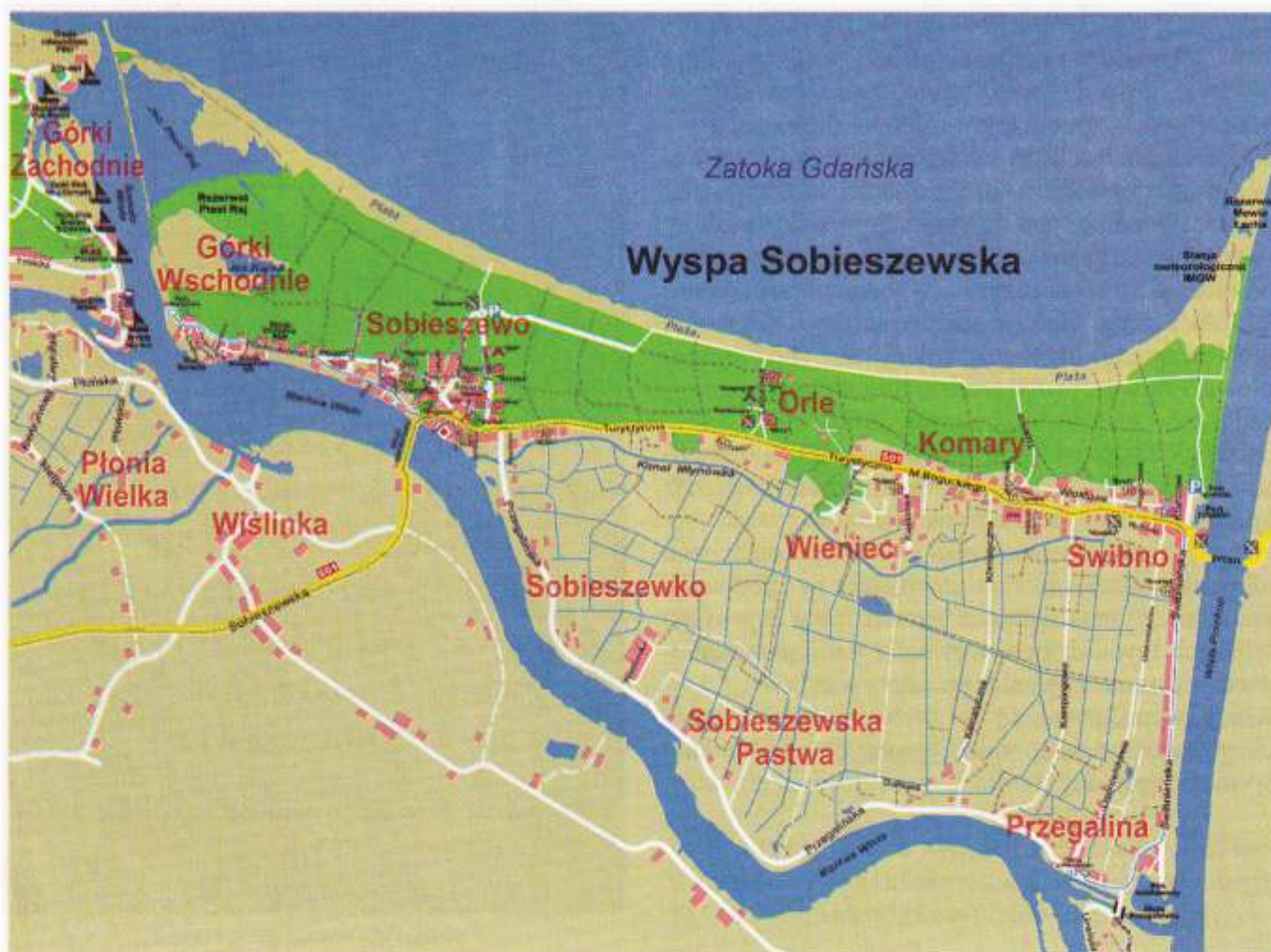
Mapa zawiera lokalizacje miejscowości na Wyspie oraz precyzyjnie opisane drogi, na których zaznaczono przebieg komunikacji miejscowej. Możliwe jest również wyszukiwanie ulic.

Wystarczy wybrać poszukiwaną nazwę ulicy, a zostanie przybliżony kwadrat Wyspy, w którym dana ulica się znajduje. Mapę można powiększać i drukować w całości lub fragmentach.

Strona z mapą została wykonana w technologii "Flash", stąd do jej oglądania niezbędne jest posiadanie narzędzia zwanego Macromedia Flash Player (będącego standardowym wyposażeniem większości przeglądarek internetowych).

Autorami mapy są: Piotr Biernacki (webmaster serwisu www.gda.hg.pl) oraz Bartosz Gast (webmaster i twórca serwisu www.wyspa.pl).

W załączeniu przedstawiamy wydruk interaktywnej mapy Wyspy Sobieszewskiej.



Wyspa Sobieszewska w internecie

Witam.

Mam na imię Piotrek. Dawno już nie byłem w tych pięknych okolicach, a to za sprawą zlikwidowania tam kolejki wąskotorowej (chodzi oczywiście o tę drugą stronę Wisły: Mikoszewo). Będąc jeszcze małym chłopcem pamiętam, że do Świbna docierała kolejka wąskotorowa z Gdańska, pamiętam też resztki promu, który kursował tam i przewoził kolejkę na drugą stronę. Niestety z żadnych dostępnych mi opracowań nie mam dokładnych danych dotyczących samego promu, jak odbywała się przeprawa oraz kiedy faktycznie nastąpił koniec funkcjonowania tej przeprawy. Jest to dla mnie bardzo ważne, ponieważ od dłuższego czasu bezskutecznie poszukuję jakichkolwiek informacji na ten ciekawy temat. Była to jedna z trzech przepraw wąskotorowych przez Wisłę, o której jednak bardzo mało wiadomo miłośnikom kolei. Czy mógłbym uzyskać jeszcze informacje: czy pozostały betonowe cokoły koło przeprawy samochodowej oraz czy jeszcze pozostały tory na drewnianym moście (śluzie) w Przegalinie? Dzięki za każdą (nawet najmniejszą) informację! Serdecznie pozdrawiam

Piotrek z Łodzi

Zachęcony ogłoszeniami w Dzienniku Bałtyckim o Dniach Wyspy, postanowiłem Ją odwiedzić. Głównym moim celem była Izba Pamięci Wincentego Pola. To tutaj jako przedszkolak zaczynałem pod opieką taty swoją przygodę z turystyką. Zapragnąłem odświeżyć pamięć i szukać natchnienia dla popularyzacji poznawania kraju rodzimego (w czym jak wiadomo Pol był mistrzem). Informacja gazetowa, jak i internetowa wymieniają Izbę jako obiekt warty odwiedzenia, ale bez podawania szczegółów. **Jakież było moje rozczarowanie, kiedy co prawda znalazłem wyraźne drogowskazy pokazujące miejsce Izby, ale nie ponadto.** Gdyby nie one, nikt by nie zgadł, iż w rzeczonym budynku jest cokolwiek warte uwagi turysty-krajoznawcy. Budynek jest poobklejany tablicami administracji i zarządu osiedla - ale ani śladu informacji o izbie - jej istnieniu, godzinach otwarcia - zawartości. Pocałowałem kłamkę i tyle. Obszedłem dookoła. ZERO wskazówek. Później z nabytego w kiosku przewodnika dowiedziałem się, iż izbę można zwiedzać tylko za wcześniejszym uprzedzeniem u

kustosza. Dlaczego informacja o tym nie była dostępna nigdzie - nawet na ścianach Izby ????. Czyż nie jest to wyrazem niewiary w atrakcyjność pamiątek historycznych. Jestem turystą od dziecka, a Sobieszewo i Izba Pamięci W. Pola jest punktem milowym w mojej pamięci. Takie potraktowanie najsłynniejszego piewcy rodzimego krajoznawstwa bardzo mnie uraziło. Staram się ludzi zachęcać do turystyki - Wyspa ma mnóstwo cennych elementów przyrodniczych. Sobieszewo będę jednak omijał dużym łukiem.

Z poważaniem

Jacek N. z Gdańska

Kochana redakcjo !!!

Nazywam się Michał O., mieszkam w Łodzi, mam 21 lat. Jestem miłośnikiem Wyspy Sobieszewskiej, na której spędzam wakacje. Uważam, że nie ma drugiego takiego miejsca w Polsce, a na świecie jest ich mało. Co roku jestem gościem wyspy, a konkretnie Górek Wschodnich. Jeżdżę tam od dzieciństwa i za każdym razem odkrywam nowe rzeczy, nie mówiąc jakie zmiany zaszły przy grobli w ciągu ostatnich 10 lat w Ptasim Raju. Pamiętam czasy kiedy to morze przelewało się do jeziora i kiedy pogłębiano Martwą Wisłę. Było wtedy dużo więcej bursztynów... W swojej kolekcji zdjęć mam ok. 150 fotografii. Jednak większość z nich zawiera oprócz uroków Wyspy, także mnie i moją rodzinę. Chciałbym więc zapytać czy jesteście państwo zainteresowani moją kolekcją zdjęć? Jest także drugi problem natury technicznej - nie posiadam skanera, ale z tym postaram się uporać. Proszę o kontakt.

Michał O. z Łodzi

WITAJCIE !!!!

Bardzo jestem zadowolony z waszej strony o naszej ukochanej Wyspie. Super się prezentuje i zawiera bardzo dużo informacji. Mam na imię Arek, i wychowałem się na Górkach Wschodnich. Od 11 lat zamieszkuję w Toronto, byłem na Wyspie po raz pierwszy od 10 lat latem '99 i były to wakacje mojego życia. Stale utrzymuję kontakt z rodziną i przyjaciółmi. Piszę w sprawie publikacji na temat Wyspy. Tutaj w Kanadzie są polskie księgarnie, ale nic na ten temat człowiek nie znajdzie. Jeżeli jest możliwość nabycia czegoś za waszym pośrednictwem to napiszcie.

Z poważaniem,

Arek z Toronto

Nasi goście

W lipcu bieżącego roku odwiedzili Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej przedstawiciele Urzędu Gminy Zblewo wraz z wójtem Krzysztofem Trawickim oraz osoby prowadzące w gminie działalność agroturystyczną.

Celem ich pobytu była chęć poznania różnych form działalności turystycznej i rekreacyjnej na Wyspie oraz jej uwarunkowania ekologiczne. Podczas objazdowej wycieczki po Wyspie goście odwiedzili między innymi: Stację Ornitologiczną,



Mili goście z gminy Zblewo na Wyspie

Izbę Wincentego Pola, Forsterówkę, kościół św. Wojciecha, służę w Przegalinie, i plażę w Sobieszewie. Podziwiali walory przyrodnicze Wyspy, jak również społeczne zaangażowanie członków Stowarzyszenia w jej promocję.



Wójt gminy Zblewo - Krzysztof Trawicki otrzymuje pamiątkowy album o Wyspie

Zastanawiał ich fakt braku rozwoju agroturystyki, pomimo istniejących gospodarstw rolnych. Dyskutowano o problemach zanieczyszczenia środowiska i słabej infrastrukturze na Wyspie.

Gmina Zblewo położona jest na skraju Borów Tucholskich, liczy około 15 tys. mieszkańców. Jej władze dążą do rozwoju turystyki na terenie gminy upatrując w tym szansę na poprawienie statusu materialnego jej mieszkańców, a szczególnie rolników.

Mieczysława Cierpiot

Psycholog na Wyspie

Na początku bieżącego roku Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej udzieliło poparcia dla inicjatywy dr Elżbiety Czarzastej - „Psycholog na Wyspie”

Żyjemy w dobie nadmiaru negatywnych informacji, nieustannego pośpiechu, niepokoju o byt, uczucia niemożności nadążania z wszystkim i z wszystkimi, a w efekcie narastającej wewnętrznej samotności, zagubienia i stresu.

Przewodnią ideą programu jest próba poznawania i kształtowania własnej osobowości w postawach i relacjach z otaczającą nas rzeczywistością.

Zdobyte na ten cel środki finansowe owocują już otwartą „Szkołą dla rodziców” i „Warsztatami terapeutycznymi dla dzieci”. Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem prosimy o skontaktowanie się z dr Elżbietą Czarzastą - lekarzem rodzinnym na Wyspie.

Mieczysława Cierpiot

Artystyczne poczynania

Z okazji 90- lecia Związku Artystów Plastyków interdyscyplinarna grupa autorska: Krystyna Andrzejewska-Marek, Danuta Joppek i Elżbieta Tęgowska zorganizowały cykl wystaw swoich prac, pod wspólnym tytułem „AFIRMACJA”, w Galerii „A” przy Starogardzkim Centrum Kultury (wrzesień 2001 r.) oraz w Sali Morskiej Ratusza Głównomijskiego w Gdańsku (październik 2001 r.).

Ideą projektu była próba dotarcia ze współczesną „sztuką wysoką” do różnych środowisk i zachęcanie do kontaktu z nią i uprawiania różnych jej form.

Jako wstęp do projektu przeprowadzono demonstrację wypalania ceramiki w Starogardzie Gdańskim, w czerwcu bieżącego roku. Było to zbudowanie prostego, tradycyjnego pieca ceramicznego typu „wigwam” z gliny i papieru - metoda mało znana w Polsce, a później wypalanie w nim prac wykonanych przez młodzież z pracowni plastycznej przy SCK w Starogardzie oraz drobnych form przygotowanych i sygnowanych przez autorki. Każda z artystek posiada bogaty dorobek artystyczny i od lat

berze aktywny udział w animowaniu życia artystycznego Trójmiasta.

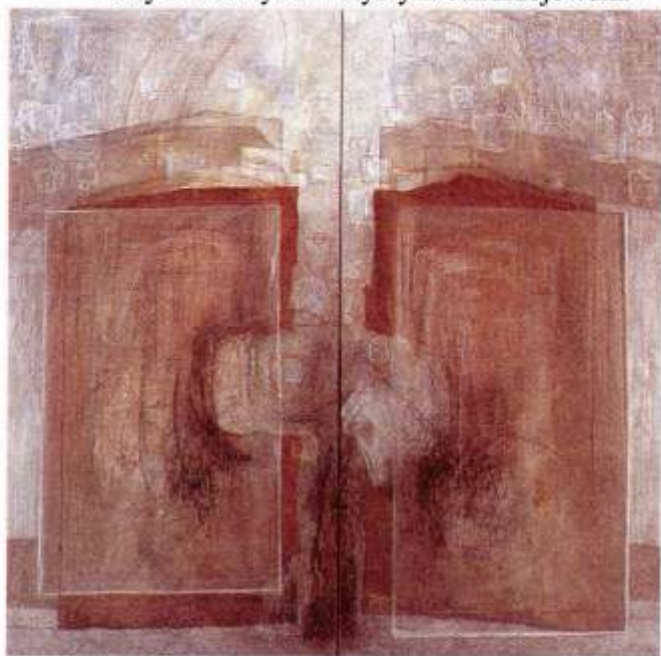
Na temat ceramiki Krystyny Andrzejewskiej-Marek tak pisał znany gdański krytyk Adam Pawlak: „W trakcie kontaktu z ceramicznymi dziełami poddajemy się przede wszystkim ich estetycznemu, niosącemu ukojenie, działaniu. Nasze myśli i uczucia są kierowane na formę, a obcowanie z artystycznymi przedmiotami sprawia nam przyjemność (...). W każdym pojedynczym tworze można dostrzec harmonię treści i formy, w pewnej mierze związanej z naturą”.

Andre Verdet, francuski artysta, krytyk i filozof sztuki, tak wypowiedział się o malarstwie Danuty Joppek: „Aktywność artystyczna naszych dni niechlujnie wcielająca się w nędzny gadżet płytkiego zamysłu twórczego, dekoratywności, ma potrzebę odwołania się czasami do swego rodzaju godności plastycznej. Sztuka Danuty Joppek jest przykładem takiej godności”.

Obydwie artystki Krystyna Andrzejewska-



Krystyna Andrzejewska-Marek - „CYKLE”, 1996 r.



Danuta Joppek - „WZAJEMNOŚĆ”, dyptyk 2(50 x 100)

Marek i Danuta Joppek od wielu lat zamieszkują na Wyspie Sobieszewskiej. Tutaj tworzą, stąd wyjeżdżają po liczne artystyczne sukcesy, i wracają by szukać ukojenia dla duszy. Za tą miłość do sztuki i wierność Wyspie wielce dziękuję.

Mieczysława Cierpiot
Ps. Wykorzystano fragmenty z katalogów *Afirmacja*

Dni Wyspy Sobieszewskiej`01 (18 i 19 sierpień 2001)

Tegoroczna dwudniowa impreza odbyła się w Sobieszewie przy Cafe-Bar „Latarnik”. Ze względu na prace kanalizacyjne i rozkopanie Wyspy nie możliwe było tradycyjne otwarcie przemarszem „Pstrąg orkiestry”, za to dała ona koncert przed kawiarnią. **Głównym hasłem obchodów było „Spotkanie z historią i przyrodą Wyspy Sobieszewskiej”.** W pierwszym dniu towarzyszyło ono dzieciom z całej Polski, które licznie brały udział w konkursach: przyrodniczym, historycznym i ekologicznym. Do konkursu przygotowywały się na podstawie przewodników turystycznych i czasopisma „Echa Wyspy”. Nagrody były dla najlepszych. Dorośli bawili się z zespołem „Remix” podczas wielkiej gali biesiadnej. Niedziela poświęcona była piłkarskim zawodom sportowym, oraz grom i zabawom ruchowym. Na boisku sportowym w turnieju szóstek piłkarskich wzięło udział pięć zespołów reprezentowanych przez gości i mieszkańców Wyspy. Po raz pierwszy w siedmioletniej tradycji Dni Wyspy Sobieszewskiej nie odbył się Bieg Wyspy im. Wincentego Pola. Powodem był brak wsparcia finansowego z Referatu Sportu Urzędu Miejskiego w Gdańsku, który ograniczył wydatki do ufundowania drobnych nagród rzeczowych, przeznaczając pieniądze na pomoc dla ofiar powodzi. Do tradycji biegu powrócimy w roku następnym, a rozczarowanych biegaczy przepraszamy. Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie literackie z pisarzem Waldemarem Nocnym, autorem licznych publikacji o Wyspie oraz z ornitologiem dr Marią Wieloch. Dniom Wyspy towarzyszyła również wystawa jej



Konkurs ekologiczny - czym skorupka za młodu ...



Zwycięska drużyna z Górek Wschodnich



Uroczyste otwarcie VII Dni Wyspy Sobieszewskiej
Koncert „Pstrąg orkiestry”



Trafi czy nie trafi ?

DNI WYSPY SOBIESZEWSKIEJ



Koncert pianistyczny Anny Iglukowskiej
- coś dla ucha i duszy



Spotkanie z władcą mórz Neptunem



Może uda się złowić złotą rybkę

autorstwa pod tytułem „Łabędź”. Tego pięknego ptaka można było oglądać w kilkudziesięciu postaciach, poczynawszy od namalowanego do wyrzeźbionego w kawałku mydła, wykonanego ze srebra, bursztynu, czy wyhaftowanego na płótnie. Z powodu ograniczonego miejsca wystawienniczego mogliśmy podziwiać tylko skromną część zbioru liczącego kilkaset eksponatów zebranych z całego świata. O turystyce, i ekologii na Wyspie, jej problemach i szansach rozwoju rozmawiała z gośćmi Mieczysława Cierpiol - wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. Melomani mogli posłuchać koncertu pianistycznego w wykonaniu Anny Iglukowskiej absolwentki Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Gdańsku. Podczas Dni Wyspy Sobieszewskiej przyjęto uroczyste w poczet Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej nowych członków. W niedzielne popołudnie dzieci „płynęły” po morzach i oceanach z królem Neptunem i przechodziły prawdziwy chrzest morski. Niestety z przyczyn nie zależnych od organizatorów nie odbyła się wystawa kolekcji militarij Wyspy Sobieszewskiej i nieczynna była Izba Pamięci Wincentego Pola.

My, organizatorzy o północy żegnaliśmy gości z uczuciem niedosytu, ale jednocześnie szczęśliwi, że udało się nam kolejny raz wywołać uśmiech i radość na twarzach, pokazać piękno i walory Wyspy i zaprosić na spotkanie za rok.

*Mieczysława Cierpiol
Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego
Obchodów Dni Wyspy Sobieszewskiej 2001*



Łabędź na sto sposobów

Konkursy w czasie Dni Wyspy Sobieszewskiej

W tym roku zestaw pytań konkursowych był bogatszy niż w latach poprzednich. Pytania dotyczyły zarówno przyrody, ochrony środowiska, historii Wyspy Sobieszewskiej jak i zagadnień botanicznych i zoologicznych. Nie zabrakło też konkursów rysunkowych na papierze i płytach betonowych. W konkursach tych uczestniczyły licznie dzieci i młodzież z kilku ośrodków wypoczynkowych (WDW Bursztyn, Tulipan oraz Boruta), odpoczywających z rodzinami oraz garstka dzieci z Wyspy. Po ogłoszeniu wyników każdego konkursu osoba prowadząca podawała prawidłowe odpowiedzi, tak żeby koloniści i mieszkańcy Wyspy mogli dowiedzieć się wiele ciekawego o Wyspie i tutejszej przyrodzie. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody. Wśród mieszkańców Wyspy swoją aktywnością wybijały się Monika Zaborowska, Sandra Karolonek, Honorata Przanowska i Paweł Zbojna. Najwięcej nagród w konkursach przyrodniczych

zdobyli Krzysztof i Marcel Koźlik z Chorzowa, którzy od wielu lat odwiedzają Wyspę Sobieszewską. Konkursy prowadzili: Zofia Nowak, Katarzyna Barańska, Maria Wieloch, Mieczysława Cierpiol i Jan Nowak.

W drugim dniu Obchodów pani Katarzyna Barańska zabawiała dzieci i młodzież różnymi grami i konkursami ruchowymi. Zwycięzcy konkursów również otrzymali nagrody. Urozmaicenie było duże, szkoda tylko, że z powodu rozbudowy szkoły dysponowano ograniczonym placem zabaw.

W niedzielne południe rozpoczęły się mecze piłki nożnej na miejscowym stadionie. W zaciętych bojach walczyło 5 drużyn (szóstek). Zwyciężyła drużyna z Górek Wschodnich. Nagrody ufundował Wydział Spraw Społecznych - Referat Sportu UM w Gdańsku.

Maria Wieloch

Komitet Organizacyjny Obchodów Dni Wyspy Sobieszewskiej 2001
składa podziękowania za sponsorowanie i pomoc w organizacji dla:

- Wydziału Spraw Społecznych UM w Gdańsku
- Wydziału Ochrony Środowiska UM w Gdańsku
- Wydziału Spraw Społecznych - Referatu Sportu UM w Gdańsku
- Wydziału Koordynacji i Rozwoju - Referatu Promocji UM w Gdańsku
- Nadleśnictwa Gdańsk
- Katarzyny Barańskiej
- Anny Iglukowskiej
- Bogdana Matwiejczyka
- Eugeniusza Koconia
- Jana Nowaka
- Tomasza Filipowicza

Przygotowanie redakcyjne pisma i jego kolportaż odbywają się wyłącznie na zasadach bezinteresownej pracy społecznej członków SPWS. Pismo społeczno-kulturalne Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. Redaguje zespół w składzie: Mieczysława Cierpiol - red. naczelny, Waldemar Nocny, Maria Wieloch, Mirosław Cierpiol.
Adres redakcji: 80-680 Gdańsk-Sobieszewo, ul. Turystyczna 3. INTERNET: <http://www.wyspa.com.pl>
Wydanie dofinansowane ze środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.
Skład i druk: P.P.U. „MIREX” S.C., 80-680 Gdańsk-Sobieszewo, ul. Promienista 2, tel./fax (0 58) 308 08 04, e-mail: mirexsc@gd.onet.pl